

Prawo dla bogatych, pięść dla biednych

Xavier Woliński

20 lutego 2021

Wczoraj wieczorem podczas interwencji lokatorskiej we Wrocławiu pobito moich kolegów. Od razu uprzedzę, że nic poważnego się nie stało, choć była konieczna wizyta w szpitalu. Walczyli dzielnie, niestety gangsterka była lepiej przygotowana.

Sprawa nie jest jeszcze zakończona, więc nie chcę wdawać się w szczegóły. W każdym razie Akcja Lokatorska otrzymała wezwanie od lokatora nękanego przez bandyterkę, którzy próbuje rozporządzać nie swoim mieniem (a konkretnie mieniem gminy) i decydować, kto w danym miejscu ma prawo lub nie ma prawa mieszkać siłą pięści. Podczas rozpoznania i monitorowania sytuacji doszło do haniebnego ataku. Policja, która pojawiła się na miejscu przed samym atakiem, uznała, że to jakiś niezrozumiały dla nich konflikt (choć sprawa jest prawnie jednoznaczna) i odjechała. Wtedy zapewne ośmieleni taką postawą „panów władza” gangsterzy zaatakowali fizycznie.

Przypominam, mówimy o mieszkaniu komunalnym do którego żadnych praw te osoby nie mają, żadnej umowy najmu z miastem. Policjantom wystarczyło zapewnienie, że „mieszkanie jest ich”.

Nie chcę, żeby ten tekst brzmiał nadmiernie dramatycznie, choć tej nocy prawie nie spałem z nerwów. Chodzi o to, że żyjemy w kraju w którym panuje prawo pięści. Oczywiście w zamożniejszych dzielnicach miasta pewnie policja zachowałaby się inaczej i głębiej rozpoznała temat. Ale mówimy o rejonie, gdzie mieszkają najbiedniejsi, więc można wszelkie wezwania olewać, a prawo interpretować tak, żeby nie musieli się za bardzo spocić.

Piszę to wszystko też nie po to, żeby wywoływać sensację, ale po to, żeby uświadomić z jakimi problemami aktywiści i aktywistki muszą się mierzyć. Są atakowani nie tylko ze strony policji państwowej, ale zwyczajnych gangsterów. Jest nas w tym kraju niewielu, a spraw coraz więcej. Ludzi potrzebujących pomocy i wsparcia jest mnóstwo. Nikt z nas z działalności z powodu tych wydarzeń nie zrezygnuje. Wręcz przeciwnie, jest jeszcze większa mobilizacja. Ale boję się, że jak nadal będzie nas tak mało, to po prostu „nie wyrobimy” pewnego dnia.

Nie chcę jednak, żeby to zniechęciło ludzi do przyłączania się do aktywizmu lokatorskiego. To nie jest tak, że bez przerwy jest się narażonym na tego rodzaju zdarzenia. Nie każdy też musi działać na „pierwszej linii”. Jest mnóstwo roboty koncepcyjnej, lobbingowej, czy edukacyjnej na zapleczu.

Natomiast nie ma takiej sytuacji, że teraz w tematach lokatorskich coś się poprawiło w istotny sposób. Bandyterka szaleje i robi się coraz bardziej bezczelna. Potrafią zajmować już mieszkania bez tytułów prawnych nawet „teoretycznych”. Wchodzą, wymieniają zamki, a policji mówią, że mieszkanie (z całą zawartością!) jest ich i policja po prostu odjeżdża. Co z tego, że na papierze masz rozmaite prawa, skoro ich egzekucja istnieje tylko dla wpływowych polityków, albo zamożnych ludzi, którym policjant uwierzy „na oko”, bo skoro dobrze ubrany, to pewnie mówi prawdę.

Wszyscy niezamożnych mają gdzieś. Poza nami, którzy próbują egzekwować należne nam prawa, które w tym kraju realnie stosowane są w praktyce tylko względem bogatych.

Dodam, że żadna z pobitych osób nie otrzymuje za swoją robotę wynagrodzenia. Wykonują swoją pracę społecznie. Bandyty krzyczeli też coś o „lewakach”, bo wiadomo kto w tym kraju pomoże niezamożnemu. Podczas blokad eksmisji spotkasz lewaka, osobę LGB-

TQ, feministkę, ale nie spotkasz „Prawdziwego Polaka”. Takie są realia. Można mówić, że lewactwo „chleje latte sojowe” i jest „jakiś nie takie”. Nie wiem czy chleje, ale nawet jeśli, to po wypiciu wstanie i jedzie na eksmisję. Takie są fakty i takie jest moje doświadczenie i wiem na kogo mogę liczyć a na kogo nie. Nawet jeśli sam na lewaków czasem narzekam w tym kraju.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Xavier Woliński
Prawo dla bogatych, pięść dla biednych
20 lutego 2021

<https://wolnelewo.pl/prawo-dla-bogatych-piesc-dla-biednych/>

pl.anarchistlibraries.net